Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 12. Kraków-Lwów, dnia 14 lutego 1934 r. Rok XXII.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Konstytucyjne rodzynki.

Onegdaj, będąc w Warszawie, słyszę. jak sprzedawcy gazet wołają „nowa konstytucja“ po 20 gr.

Nowa konstytucja i tak tanio.

Kupuję odnośną ustawę i czytam:

„Ustawa ustala corocznie budżet państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet w brzmieniu nadanem mu przez Sejm, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył“.

Czytam raz, czytam drugi i ani rusz nie mogę zrozumieć tej łamigłówki.

Jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzy, jak może Prezydent ogłosić budżet w brzmieniu nadanym mu przez Sejm, skoro Sejm nie nadał budżetowi żadnego brzmienia?

Oto zagadka, oto rodzynek w konstytucyjnym zwibaku.

Zaszła tu prawdopodobnie omyłka.

Tezy konstytucyjne w pośpiechu, niedbale ułożone, miały być gruntownie przedyskutowane, tymczasem w pięciu minutach zamieniły się w nową ustawę konstytucyjną, przeoczono błąd, który odnośny artykuł konstytucyjny czyni **zupełnie niezrozumiałym i bezsensownym.**

Drugi rodzynek.

Art. 60 nowej konstytucji postanowia:

„Rada Ministrów zarządzi stan wyjątkowy w razie zagrożenia państwa z zewnątrz, jak również w razie rozrachunków wewnętrznych“.

Jakich rozrachunków, między kim?

Ma być oczywiście rozruchów — **znowu zaszła pomyłka** wskutek pośpiechu tam, gdzie powinna być gruntowna dyskusja, każde słowo zważone, bo wszakżesz tu chodzi o zasadniczą ustawę, o konstytucję.

Trzeci rodzynek.

Art. 27 nowej konstytucji brzmi:

„Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji, czy też przeniesienie niektórych z nich do ordynacji wyborczej, **pozostawiam** do rozważenia)“.

Co ten rodzynek — nawias oznacza? Sam twórca tez p. Car uważał, że nad tezami musi się odbyć dyskusja, zamieniwszy błyskawicznie tezy na ustawę konstytucyjną nie zdążył skreślić nawiasu, **mamy więc konstytucję z nawiasami,** ale gdzie są zawiasy?

Są jeszcze w tej konstytucji inne rodzynki i migdały, pomówimy o nich później.

Chłopcy w Warszawie wykrzykują wciąż: — „Nowa konstytucja za 20 gr. — nowa konstytucja za 20 gr.“.

Tyle rodzynek i tak tanio?

My w Polsce nie dziwimy się niczemu, ale, gdy ktoś obcy kupi taką konstytucję, co sobie o nas pomyśli, o naszej zasadniczej ustawie? Znajomi proszą mię o pożyczenie, względnie odstąpienie tej nowej konstytucji, ale mnie wstyd. Gdyby to było w mojej mocy, skonfiskowałbym cały nakład owej taniej konstytucji za 20 gr. i odstąpiłbym żydkowi do zawijania w tę konstytucję śledzi, albo moskali, nakładcę zapakowałbym do więzienia i kazał mu pokutować długie lata o suchym chlebie i wodzie.

JASIEŃ.

W łonie sanacji.

Wiemy, że sanacja składa się z różnych grup namiętnie się zwalczających. Walka ta przenosi się nawet na łamy pism sanacyjnych. **„Państwo Pracy“**, organ **„Legjonu Młodych“** wali bez miłosierdzia w odłam konserwatystów będących w sanacji. Odpowiadają mu od czasu do czasu konserwatyści, zażenowani atakami swoich „przyjaciół politycznych“.

Jakiej broni się tu używa, najlepiej zilustrują to wyjątki z „Państwa Pracy“..

„Kataryniarze! — pisze „Państwo Pracy“ pod adresem konserwatystów... — **Któż nie zna ich historycznego oblicza? Kto nie zna historji zachowania się możnej szlachty i magnaterji wileńskiej w r. 1898, gdy postawiono w Wilnie pomnik Murawiewa-Wieszatela“...**

W dalszym zaś ciągu przytacza parę cytatów z pism **p. marsz. Piłsudskiego** o konserwatywnem ziemiaństwie. Warto podać dwa cytaty:

„Polski pan — pisał p. marsz. Piłsudski — **tak tęskni do przedpokojów carskich, że nie zrazi go najsilniejsze nawet kopnięcie, a polski fabrykant tak czci nahajkę, że ucałuje ją nawet w chwili, gdy poczuje jej uderzenie na własnej twarzy“.** (Józef Piłsudski, Pisma, mowy i rozkazy, t. I., str. 232)...

„Ta trójka hultajska — car, magnaci, burżuazja — nierozerwalnie związana jest ze sobą zarówno swem pochodzeniem z krzywdy i krwi ludzkiej, jak i obawą przed nadchodzącym „dniem zapłaty“ za niewolę i wyzysk“ (Józef Piłsudski, Pisma, mowy, rozkazy, t. I, str. 232)“.

„W braku cara — kończy „Państwo Pracy“ po tych cytatach — króla, Habsburgów, Romanowów, tworzycie sobie teraz Pana i Boga z ustroju, który broni zasady wyzysku szerokich, pracujących warstw społeczeństwa przez cieniutkie, górne warstwy uprzywilejowanych. Ten wasz Pan i Bóg stoi już na niepewnych nogach. Legjon Młodych, ale, ba! liczni z legjonistów Józefa Piłsudskiego, peowiaków, miljony ludzi w Polsce poza nami — protez temu waszemu Panu nie zafundują“...

Zamach na pociąg koło Jastrzębia.

Na linji kolejowej Rybnik—Jastrzębie Zdrój wyskoczyła w pełnym biegu z szyn maszyna pociągu osobowego. Jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty udało się lokomotywę zatrzymać. Tor kolejowy na przestrzeni 170 metrów uległ uszkodzeniu. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Zwycięski strajk chłopów.

Tylko w organizacji siła i zwycięstwo!

Czego może dokonać silna organizacja, niech posłuży poniżej przytoczony przykład.

Bogaty kupiec żyd **Perlmutter z Żołyni, zakupił u hrabiego Potockiego w Łańcucie, drzewo budulcowe w ogromnej ilości, przeszło 13 tysięcy metrów kubicznych.** Tanio kupując, chciał również, by i chłopi tanio to drzewo z wyrębów zwieźli do tartaku, który jest oddalony od lasów przeszło 20 km. To też nie chciał płacić od metra, a tylko od kloca, **a przytem taką wykalkulował cenę zwózki, że chłop najlepszym koniem nie potrafiłby zarobić więcej za 16 godzin, niż 2.50 zł.**

Wówczas to organizacje Kół ludowych w Rakszawie, Żołyni, Biedaczowie, Brzozy Stadnickiej i Królewskiej nie mogąc patrzeć na taki wyzysk, **zorganizowały furmanów,** ci wybrali komitet, postawiono kupcowi swoje żądania, by cenę zwózki obliczać od metra, a nie jak tego żyd żądał. A kiedy przedsiębiorca słusznych żądań nie uwzględnił, **chłopi zmówili się i ogłosili strajk.** Ten dopiero argument przemówił, gdyż po 6 dniach strajku, **żądania chłopskie zostały uwzględnione.**

Chłopi w Łańcuckiem odnieśli duże zwycięstwo materjalne i moralne. **Podwyżka na zwózce wyniosła przeszło 2 zł. na metrze, a na całości czyni to 26.000 zł.** O tyle więcej pieniędzy wpłynie do kieszeni chłopskich. Pokazali przytem, że chłop zorganizowany może zawsze wywalczyć swoje słuszne prawa, a co najważniejsze przełamali to przekonanie, że chłop nic nie zrobi. **Gdyby nie organizacja ludowa, to tego sukcesu by nie było.**

Nadmienić wypada, że strajk ten był u nas sensacją dnia i pilnie był obserwowany przez całe miejscowe społeczeństwo jak również i przez czynniki administracyjne.

Chłopi! bierzcie z tego przykład!

Ludowcy.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III karny
Dnia 3 lutego 1934 r. III Pr. 20/34.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 31/1 1934 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 8 z 30/I 1934 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt. „Konstytucja a la minute“ w ustępie od słów „O tak“ do słów „na Brześć“, od słów „na nic“ do słów „konstytucją zwanej“ albowiem treść tych ustępów zawierwa znamiona występku z art. 255 § 1 k. k. w związku z art. 11 § 2 pr. wpr. kpk. oraz występku z art. 127 k. k.

2) Artykułu zamieszczonego na stronie 4-tej pt.: „Wiedzą sąsiedzi“ w ustępie od słów „Mówią powszechnie“ do słów „Dr. Zajączkowski“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 255 § 1 w związku z art. 11 § 2 pr. wpr. kpk.

3) Artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej pt.: „O prawdę w wychowaniu szkolnem“ w ustępie od słów „wszak same“ do słów „jak mu kazano“, od słów „młodzież zdaje“ do słów „czyste ręce“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu okręg.

Protokolant Kobylarz w. r.

Adam Brzeski

Głos nauczycielstwa demokratycznego.

Wszyscy w pełni doceniamy społeczną i kulturalną rolę nauczyciela szkoły powszechnej **w środowisku wiejskiem,** tem więc boleśniej odczuliśmy, że masy nauczycielstwa — idąc za inspiracją menerów z Zarządu Głównego Związku Naucz. Pol. — mimo iż pochodzą częstokroć z warstw chłopskich **zdradziły haniebnie obóz demokracji.** Powstała sytuacja, która wykopała przepaść między wsią a nauczycielem, — wrogie napięcie, które istnieje między tymi czynnikami, kryje w sobie niemałą groźbę dla rozwoju stosunków społecznych państwa. Dla wsi — nauczyciel szkoły powszechnej stał się na wielu terenach widomym symbolem sanacji.

Dziś z największą radością witamy pierwszy objaw obudzenia się refleksji wśród nauczycieli. Oto leży przed nami wydawnictwo **„Nowe tory“** poświęcone **„obronie szkoły demokratycznej“.**

Warszawska grupa nauczycieli, która je rozpoczyna wydawać, ma tu olbrzymie pole do działania. Obóz ludowy wita radośnie to wydawnictwo. Jest ono dla nas dowodem, że jednak w masach nauczycielskich pomimo deprawującej działalności Smulikowskich, Machowskich tkwi wielka odporność i siła moralna. Cała książka to jeden wielki krzyk protestu przeciw polityce sanacyjnej w szkole. Zwłaszcza utrudnianie dostępu do szkół dzieciom chłopskim zostało tu silnie napiętnowane. Daje ona oświetlenie zasadniczych tendencyj polityki szkolnej dzisiejszego systemu, poparte masą przykładów konkretnych. Prof. Stanisław Kalinowski, Irena Kosmowska, Wł. Weychert-Szymanowska, Natalja Gąsiorowska i szereg innych autorów, których warunki życia polskiego zmuszają do posługiwania się pseudonimami, dają znakomite oświetlenie dzisiejszego życia szkolnego i oświatowego i szkód wyrządzonych na tem polu. Od szkoły powszechnej poprzez gimnazjum aż do uniwersytetu mamy możność śledzić dzięki wytrawnemu oświetleniu znawców całość sanacyjnych podkopów w szkolnictwie. Zwłaszcza tak modne dziś w obozie sanacyjnym t. zw. wychowanie państwowe i wszystkie dzisiejsze „reformy“ szkolne zostały tu obnażone dosadnie i jasno pokazany ich cel.

Każdy, kogo interesują sprawy szkolne i oświatowe, znajdzie tu bardzo bogaty materjał do rozważań, i to materjał niekiedy wprost rewelacyjny, jeśli idzie o odsłonięcie istotnych matactw szkolnych. Broszura ta — bardzo tania, jeden złoty za 46 stron druku — winna się znaleść w rękach wszystkich posłów ludowych, działaczy oświatowych, nie powinno jej braknąć w żadnej bibljotece wiejskiej.

Zwłaszcza winna ona trafić do nauczycielstwa szkół powszechnych. Może w niejednym wywoła rekleksję na temat dzisiejszych stosunków szkolnych, może każe mu poddać rewizji swój stosunek do wsi. Czytelnikom tej sfery radzimy zwłaszcza przemyśleć głęboko przepiękny artykuł **Ireny Kosmowskiej.**

Obóz ludowy z radością wita pojawienie się **„Nowych torów“.** Oby wywołały one ocknięcie się wśród mas nauczycielstwa, oby przejrzało ono politykę Zarządu Głównego Związku Naucz. Pol. Dziś nauczycielstwo znalazło się w ślepej ulicy, dokąd zaciągnęli je panowie z Zarządu Związku Naucz. Pol. Inicjatorom wydawnictwa należy się szczera wdzięczność ze strony wszystkich ludzi, którym drogie są hasła demokracji i praw ludu chłopskiego na terenie szkoły.

Wysoki dygnitarz Ministerstwa oświaty uzupełnił maturę.

Po Krakowie rozeszła się pogłoska, że w terminie zimowym w jednem z miasteczek na terenie kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego odbyła się **uzupełniająca matura wybitnegoma**tadora ministerstwa oświaty. „Abiturjent“ zdawał uzupełniający egzamin z zakresu szkół średnich ogólno - kształcących, gdyż posiadał dotąd tylko maturę seminarjum nauczycielskiego. Komisja maturalna dla owego dygnitarza złożona była ze specjalnych fachowców, którzy pytali „ostro“ swojego najwyższego przełożonego. Wynik matury był zadawalniający. Szczęśliwi egzaminatorzy — wciągnięci zostaną do elity.

Burza nad Polską.

Dnia 8 lutego, wieczorem oraz w nocy szalał w Warszawie huragan. Straty bardzo duże. Z wielu domów wicher zerwał dachy blaszane. Blachami zarzucone są ulice tak, że utrudniony jest ruch kołowy. Ogromnie ucierpiały parki. W niektórych budynkach całkowicie dachy zerwane. Wiele nieszczęśliwych wypadków.

Niezwykły wypadek zdarzył się w nowo wybudowanym gmachu min. poczt i telegrafów przy ul. Poznańskiej i Barbary. Na dachu tego budynku pracował Jan Borek, blacharz. W pewnym momencie huragan porwał i rzucił go do komina. Nieszczęśliwy zatrzymał się na głębokości 17 metrów. Zaalarmowana straż ogniowa wydobyła Borka po półgodzinnej pracy.

Również nadchodzą wiadomości z prowincji o skutkach wichury. W **Pruszkowie** pod Warszawą wichura zepchnęła stojące w odległości półtora kilometra od stacji 15 wagonów towarowych. Pędzone wiatrem wagony te przybyły na stację Pruszków i zderzyły się z pustym pociągiem osobowym. Jeden wagon pociągu osobowego rozbity, trzy towarowego strzaskane. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 3 godziny.

W Bliźnie pod Warszawą wiatr przewrócił dużą szopę. Marja Łotyczewska (lat 70) pogrzebana została pod gruzami szopy. Wezwano z Warszawy pogotowie ratunkowe. Jednakże szalejąca wichura zepchnęła karetkę pogotowia do rowu. Wydobyto ją po dłuższym czasie. Lekarz przybył z opóźnieniem i stwierdził zgon Łotyczewskiej.

We wsi Lucielin, również pod Warszawą, wiatr przewrócił dużą stodołę. Cztery osoby pogrzebane. Trzy wydobyto ciężko ranne, jedna poniosła śmierć.

Wichura poprzerywała przewody telefoniczne. Główne jednak przewody łączące Warszawę z Krakowem, Łodzią, Poznaniem, Gdynią, Wilnem, Katowicami i Lwowem nieuszkodzone.

Tego samego dnia wieczór przeszła nad zachodnią i środkową Polską burza, połączona z niezwykle silną wichurą. Chwilami wiatr był tak silny, że przewracał ludzi. Wichura powyrywała stare drzewa z korzeniami, słupy telegraficzne, uniemożliwiając zupełnie niektóre połączenia drutowe. Nad Poznaniem przeszła burza z błyskawicami i grzmotami. Wichura pozrywała na przedmieściu Dębce przewody elektryczne tak, że dzielnica pozbawiona była prądu elektrycznego.

Katastrofalny pożar w Radziszowie pod Krakowem.

SPŁONĘŁO KILKADZIESIĄT BUDYNKÓW — SZEŚĆ OSÓB CIĘŻKO POPARZONYCH

We czwartek późnym wieczorem wezwano krakowską straż pożarną do Radziszowa, wsi położonej za Skawiną, gdzie **wybuchł olbrzymi pożar.** Przy pożarze **6 osób zostało ciężko poparzonych.** W gaszeniu ognia prócz krakowskiej straży pożarnej wzięły udział także straże z okolicznych gmin i straż ze Skawiny. Pożar około północy udało się zlokalizować tak, że nie zagrażał już dalszem rozszerzeniem się. **Po ciężko poparzonych** w czasie pożaru przybyło krakowskie pogotowie ratunkowe oraz karetka pogotowia wojskowego z Krakowa.

Spłonęło kilkanaście budynków. — Pierwsza zaczęła płonąć stodoła Andrzeja Pająka, leżąca tuż przy torze kolejowym, a od niej niebywały wicher przerzucił przez drogę płomienie na zabudowania gospodarskie Jana Pająka, Albina Zapałowicza, Andrzeja Pająka, Petroneli Pająk, Klary Pająk, Marcina Pająka, Michała Wasyla, Pawła Krzywonia, Marcina Zawady i Wojciecha Zawady. Gospodarstwa poszły z dymem, zostały tylko zgliszcza.

Wśród ofiar ludzkich najcięższej została poparzona 16-letnia Wiktorja Krzywoniówna. Wszystkie ofiary przebywają w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Panuje ogólne przypuszczenie, że pożar powstał od iskier wyrzucanych z lokomotywy pociągu, które padły niesione wichrem na najbliższą stodołę, a stąd ogień przerzucony został na kilkanaście zabudowań.

Serdel...

Czytamy w „Robotniku“:

„Przed paroma tygodniami otrzymał ks. Eustachy Sapieha pożyczkę z Państwowego Banku Rolnego w wysokości 120.000 funtów angielskich (około 3,500.000 złotych). Ks. Sapieha uchodził powszechnie za człowieka zbankrutowanego materjalnie. Ogłaszano licytacje jego mebli, obrazów itp.

Jednym z warunków pożyczki jest dodanie ks. Sapieże komisarza z ramienia Banku Rolnego; komisarzem takim został p. Hempel (szwagier jednego z urzędujących wiceministrów). Stanowisko takie jest synekurą, wysoko płatną. P. Hempel jest zresztą też zadłużony w Banku Rolnym na sumę około 400.000 złotych.

Wiadomość powyższą otrzymaliśmy ze strony najzupełniej miarodajnej. Mimo to wydaje się ona — nawet w obecnych warunkach — czemś nieprawdopodobnem“.

Liczba pożarów się zmniejsza

Według tymczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zanotowano na terenie Polski (z wyłączeniem m. st. Warszawy, Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska) **w roku 1933 ogółem 14.996 pożarów,** przy których płonęło 25.200 nieruchomości. W stosunku do liczb z r. 1932 (16.358 pożarów i 27.072 płonących nieruchomości) **liczba pożarów zmniejszyła się o 8%, a liczba płonących nieruchomości o 7%,** w porównaniu zaś z r. 1931 (20.222 pożarów i 35.930 nieruchomości) spadek liczby pożarów i płonących nieruchomości jest jeszcze większy **i wynosi 26 wzgl. 30%.**

Wśród 13 województw, objętych powyższem sprawozdaniem, tylko jedno, mianowicie województwo łódzkie wykazuje w porównaniu z r. 1932 wzrost zarówno liczby pożarów o prawie 300 jak i liczby płonących nieruchomości o ponad 500. W województwach lubelskiem i nowogrodzkiem liczba pożarów wprawdzie się zmniejszyła, ale liczba płonących nieruchomości nieco wzrosła, w pierwszem o 180, w drugiem zaś o 66, natomiast w innych województwach spadek liczb dotyczy zarówno pożarów, jak i płonących nieruchomości.

Tak powinni pracować członkowie Koła Ludowego!

ZAGÓRNIK, pow. Wadowice. Życie w naszym Kole tętni silnie. Zebrania urządzamy często, omawiając na nich ważniejsze wypadki polityczne i gospodarcze. W dniu Święta Ludowego idziemy z orkiestrą do Roczyn. Trzech wybitniejszych członków otrzymuje w związku z tem po 100 zł. grzywny lub po 14 dni aresztu. Sprawa ta jest w sądzie okręgowym w Wadowicach. Na 40 członków mamy 5 gazet ludowych. Z nastaniem zimy członkowie nasi wybierają się do sąsiednich Kół, jak do Roczyn, Kaczyny, Ponikwi celem nawiązania współpracy. Mamy jeszcze do odwiedzenia Koła w Rzykach i Sułkowicach, a również wieś Inwałd, gdzie mimo, iż jest to wielka wieś, niema tam jeszcze Koła Ludowego. Z nowem rokiem wstąpiło do naszego Koła **20 nowych członków.** W dowód uznania za pracę, walne zebranie Koła wybiera powtórnie tych samych członków do Zarządu. Że robota ta niepodoba się pewnym czynnikom, to pewne, nasyłają nam konfidentów, których pędzi się precz. Jest w chłopie siła niespożyta, trzeba ją tylko wydobyć z drzemki. Trzeba własną wolą wyzwolić się z tchórzostwa i ciemnoty!

Leopold Smolec.

WE FRANCJI

Paryż stał się widownią wielkich rozruchów. — Upadek rządu Daladiera. Nowy rząd „pokoju publicznego".

Niebywałe skandale finansowe, w których zamieszani byli nawet wybitni politycy, nie wyłączając ministra sprawiedliwości, **wywołały formalny odruch rewolucyjny ulicy.** Pod naciskiem opinji publicznej upadł rząd Chautempsa, a następny rząd Deladiera również musiał ustąpić. Liczni zabici i ranni, oto żniwo ostatnich wypadków francuskich. Nie trzeba dodawać, że wypadki ostatnie niesłychanie zaogniły stosunki partyjne i że na demonstracje obozu narodowego, socjaliści odpowiedzieli demonstracjami robotników i strajkiem. Rozum polityczny jednak we Francji bierze górę i w ostatnich dniach **prezydent powołał rząd zgody narodowej,** któremu przewodzi **Doumergue,** były prezydent Francji.

Poniżej podajemy wiadomości z ostatnich chwil, ilustrujące dalszy rozwój stosunków we Francji.

RZĄD POJEDNANIA.

W piątek 10. II. popołudniu Agencja Havasa opublikowała następującą listę członków nowego gabinetu:

Premjer — **Doumergue.**

Sprawy zagraniczne — senator **Barthou** (Zjednoczenie demokratyczno-republikańskie).

Sprawiedliwość i wicepremjer — senator Cheron (bezpartyjny).

Sprawy wewnętrzne — senator Sarraut (radykał).

Wojna — marszałek Petain.

Marynarka wojenna — poseł Pietri (demokratyczna lewica).

Lotnictwo — generał Demain.

Finanse — Germain Martin (radykał).

Oświata — Berthod (radykał).

Handel — Lamouret (radykał).

Kolonje — senator Laval (bezpartyjny).

Rolnictwo — poseł Queille.

Roboty publiczne — poseł Flandin (lewica demokratyczna).

Zdrowie i wychowanie fizyczne — poseł Marin (Zjednoczenie republikańsko-demokratyczne, przywódca prawicy).

Praca — Marquet (neosocjalista).

Marynarka handlowa — poseł Bertrand.

Poczta — poseł Mallarne.

Emerytury — poseł Rivelet.

ODEZWA PREMJERA DOUMERGUE'A.

Premjer Doumergue wydał następującą odezwę: „Obywatele, powołany zostałem do utworzenia rządu rozejmu, uspokojenia i sprawiedliwości. Rząd taki został utworzony. W jego imieniu wzywam was, byście ze swej strony wypełnili swój obowiązek, wyrzekając się wszelkiej agitacji i stawiając ponad wszystko interes Francji i Republiki".

STRAJK GENERALNY.

Konfederacja generalna pracy w odezwie wydanej do obywateli wyjaśnia przyczyny ogłoszenia strajku na 12 lutego. Strajk ma na celu, jak mówi odezwa, zagrodzić drogę faszyzmowi i wyrazić ma uczucia całego kraju, który domaga się położenia kresu skandalom przez aresztowanie winnych, choćby nawet bardzo wysoko postawionych osób. Powszechny strajk, jak głosi odezwa, winien mieć przebieg spokojny, a przez zdecydowaną postawę wyrazić siłę klasy pracującej. Ma to być akt odwagi obywatelskiej i dzwon zwołujący tych, którzy pragną, aby deklaracja praw człowieka była kartą swobód wolnych ludzi.

Rozmowa premjera Doumergue'a, z sekretarzem generalnym konfederacji pracy Jouhaux nie dała oczekiwanego rezultatu. Jouhaux ograniczył się do zapewnienia premjera, że strajk odbędzie się bez manifestacyj i spokojnie, ale nie poszedł dalej po drodze pojednania.

KOMUNIŚCI PRZY PRACY.

W odpowiedzi na manifestacje nacjonalistów i rojalistów, odbyte w poprzednich dniach, próbowali komuniści w Paryżu urządzić rewoltę.

W sobotę o godz. 21 w nocy, kolumna manifestantów zebrana w okolicy dworca północnego, została prawie natychmiast rozproszona przez policję. W tym samym czasie przy rozpędzaniu pochodu, idącego od Bulwaru Magenta w kierunku Placu Republiki przeprowadzono 300 aresztowań. Kilka osób jest rannych. Pozostało tu zaledwie około 300 manifestantów. Autokary prefektury przewożą aresztowanych. Równocześnie udzielana jest pomoc rannym. Naogół liczba rannych nie jest zbyt duża.

W innych dzielnicach Paryża manifestanci gromadzili się tłumnie. Policja zmuszona była szarżować.

O godz. 21.30 kilkuset manifestantów wpadło do hali dworca wschodniego i zaczęło niszczyć jej urządzenie. Policja i straż ogniowa interwenjowały. Tłum zranił ciężko jednego policjanta.

O godz. 22 okolice dworca wschodniego uwolniono od manifestantów. Manifestanci podpalili kościół św. Ambrożego, pożar zdołano jednak szybko ugasić.

W czasie demonstracyj komunistycznych 5-ciu policjantów zostało ciężko rannych, 7-miu odniosło lżejsze rany od kul rewolwerowych, 25 policjantów jest lżej ranionych. Ogólna liczba rannych sięga 250 osób. Policja aresztowała 1.214 osób, w tem kilkudziesięciu cudzoziemców.

Chłopi sami muszą wytworzyć sobie organizację, gdyż nikt poza nimi nie chce wielkiej siły chłopów w państwie!

Pakt Bałkański.

„Bałkany dla narodów bałkańskich".

W zeszłą sobotę odbyła się w stolicy Jugosławji, **w Belgradzie,** konferencja państw bałkańskich, **Jugosławji, Rumunji, Grecji i Turcji — w sprawie zawarcia paktu przyjaźni między temi państwami.** Krótki komunikat urzędowy mówi niewiele o tej ważnej konferencji, **która doprowadza do zawarcia paktu bałkańskiego,** więcej natomiast mówią półurzędowe pisma tych państw.

Jugosłowiańska **„Vreme"** oświadcza, iż stosowanie zasady **„Bałkany dla narodów bałkańskich", jest obecnie zapewnione. Cztery narody bałkańskie zawarły układ, gwarantujący status quo polityczne i terytorjalne oraz zapewniający współpracę i solidarność** we wszystkich sprawach, dotyczących **nietylko nienaruszalności terytorjalnych,** ale również we wszyskich **sprawach ekonomicznych.** Cztery państwa, które przystąpiły do paktu bałkańskiego, **tworzą obecnie potężną jednostkę terytorjalną, zdolną do solidarnej obrony przeciwko wszelkim atakom.**

Kończąc swe wywody „Vreme" pisze: „Porozumienie bałkańskie nie zagraża nikomu, **inne państwa bałkańskie,** które układu nie parafowały będą mogły do paktu przystąpić.

Z państw bałkańskich **na uboczu stoi Bułgarja,** która żąda od Grecji kurytarza do morza Egejskiego i swobody zakładania szkół dla mniejszości bułgarskiej rozsiadłej w tych państwach. Nie przystąpiła również do paktu **Albanja,** będąca pod wpływem Włoch, które z tego paktu napewno nie będą zadowolone. Pakt ten będzie miał duże znaczenie w ukształtowaniu się stosunków na półwyspie Bałkańskim.

Ostateczne podpisanie „paktu bałkańskiego" nastąpiło w dniu **9 lutego w Atenach.**

Kongres partji komunistycznej.

W Moskwie odbył się kongres partji komunistycznej. Komisarz spraw wojskowych **Woroszyłow,** wygłosił dłuższe przemówienie, stwierdzając między innemi, że zbrojenia sowieckie stoją na wysokości zadania — Woroszyłow oświadczył ponadto, że **cała zachodnia granica** ZSRR od jeziora Łagoda do morza Czarnego oraz granica **daleko-wschodnia** została **potężnie ufortyfikowana. To samo dotyczy obrony wybrzeża bałtyckiego, czarnomorskiego i Pacyfiku.** „Fortyfikacje te — oświadczył mówca — powinny sprawić wielką trudność awanturnikom którzyby chcieli napaść na ziemię sowiecką". Dzięki kanałowi bałtycko-białomorskiemu, część floty czerwonej została przerzucona na morze Białe. Pozatem zagrożenie Dalekiego Wschodu spowodowało rozbudowę floty tamże. Woroszyłow oświadczył, że flocie sowieckiej brak ofensywnych rodzajów broni, jak okręty linjowe i awjo-matki. Toteż podkreślił znaczenie fortyfikacji nadbrzeżnych, łodzi podwodnych i hydroplanów, jako środków obrony, zaznaczając, że ZSRR na nikogo nie zamierza napadać.

Wielką mowę polityczną wygłosił czerwony dyktator Sowietów, **Stalin.** Omawiając stosunek Sowietów do szeregów państw, zakończył swą mowę:

Związek Sowiecki nie ma zamiaru nikomu zagrażać, ani nikogo atakować. Wypowiadamy się za pokojem, bronimy spraw pokoju. **Nie obawiamy się jednak żadnych gróźb i jesteśmy gotowi odpowiedzieć na uderzenia — uderzeniami.** Ci, którzy spróbują zaatakować nasz kraj, spotkają się z oporem, który nauczy ich, aby nie pchali swego nosa w nasze sprawy.

Straszna zbrodnia w kiosku inwalidy.

Jak donieśliśmy, w związku z bestjalskiem morderstwem Cybulskiego aresztowano Kołodzieja, przyjaciela Cybulskiego, na którym ciąży podejrzenie, że pomagał krajać trupa na części. Ponadto policja aresztowała woźnego uniwersytetu Jana Obacza z Persenkówki, który rzekomo dostarczył Cybulskiemu cjankali. Obacz tłumaczy się, że Cybulski prosił o dostarczenie cjankali, gdyż chciał otruć psa. Pisaliśmy o tem, że Cybulski chcąc zatrzeć ślady, wspólnie z Kołodziejem powynosili części ciała ludzkiego i rozrzucili w czterech miejscach. We wtorek w nocy zamierzał Cybulski porzucić głowę, części palców i jelita. Przez całą niedzielę krajał trupa, korzystając z tego, że budka jest zamknięta. Przedtem go zmył wodą, a później każdą cząstkę ciała również zmywał wodą, by nie było wiele krwi. Rąbał trupa siekierą i piłką. Działał wedle zgóry obmyślanego planu. Można się sprzeczać, czy w chwili popełnienia mordu Cybulski był przy pełni władz umysłowych, ale pewne jest, że gdy krajał trupa, zdawał sobie w zupełności sprawę ze swojego czynu. Dowodzi tego okoliczność, że głowę i części palców zatrzymał na sam koniec, że odciął palce od rąk, by uniemożliwić daktyloskopję. Następnie tak zniekształcił głowę, że zidentyfikowanie zwłok nastręczałoby wielkie trudności. Tę straszną robotę krajania mięsa ludzkiego wykonywał pedantycznie i bardzo skrupulatnie i to świadczy o zboczeniu seksualnem mordercy. Cybulski był ranny szrapnelem w głowę i z tego tytułu pozyskał nawet rentę inwalidzką. Pozatem był to luetyk trzeciego stopnia, erotoman i alkoholik.

W czasie rewizji znaleziono w portfelu u niego szereg pornograficznych zdjęć, robionych przez fotografa-amatora

W uzupełnieniu podanej wiadomości, jakoby Cybulski stanąć miał przed sądem doraźnym, donosimy, że decyzja ta nie jest jeszcze ostateczną. Decyzja zależeć będzie od orzeczenia psychjatrów.

Na Żelaznej Wodzie znaleziono wczoraj jeden kawałek ciała Schiffówny, zamordowanej przez Cybulskiego. Cybulski po zbrodni zachowywał się cynicznie. Mając trupa w kiosku grał przy nim w karty. Żądał od kolporterów, aby mu na drugi dzień przynieśli więcej dzienników, gdyż będzie sensacja. W więzieniu Cybulski zachowuje się zupełnie spokojnie i jest opanowany.

„Niszczycielska rola pieniądza współczesnego“.

Pod tym tytułem wygłosił znany ekonomista i publicysta, Jerzy Kuncewicz, adwokat z Warszawy, odczyt w Domu ludowym „Wisła“, urządzony przez Koło Stron. Lud. w Krakowie. — Treść jego ujęta w niezwykle piękną formę, jest tak rewelacyjną, że pragnąc dać możność zapoznania się z nią czytelnikom „Piasta“, podajemy wywody prelegenta w obszernem streszczeniu, z przeświadczeniem, że obudzą one wielkie zainteresowanie i szeroką dyskusję w prasie polskiej.

Pomiędzy formami bytu społeczno-gospodarczego a pieniądzem zachodzi najistotniejszy związek. Wraz ze zmianą tych form, przeobraża się i rola pieniądza. Gospodarka samowystarczalna posługiwała się bezpośrednią wymianą towarów. Rosnące potrzeby stworzyły zczasem konieczność zastąpienia wymiany bezpośredniej przez pośrednią, w krąg której wszedł pieniądz, ustalając się ostatecznie, jako krążek metalu ze złota lub srebra, który okazał się najtrwalszą używaną formą pieniądza.

Pieniądz, emitowany przez banki emisyjne, wiąże się organicznie z całokształtem produkcji. Nieskrępowana niczem wymiana międzynarodowa przed wojną światową stworzyła idealne warunki dla zorganizowanej wytwórczości przemysłowej, skoncentrowanej w Europie, przy niskim rozwoju innych części świata. Warunki tej zmiany przeobrażają rolę pieniądza, który zyskuje szereg właściwości, nienotowanych dotąd w takim stopniu, w jakim go widzimy w okresie największego rozkwitu, roli i znaczenia pieniądza.

Pieniądz ze środka wymiany, tezauryzacji (przechowywania) i miary wartości, staje się teraz źródłem dochodu społecznego, przez nową formę gromadzenia oszczędności i przyjęcie zasady oprocentowania. Pieniądz staje się czynnikiem samodzielnym, gwarantującym dochód posiadaczowi bez względu na rolę społeczną, którą wykonuje.

Zaburzenia chwilowe w obiegu pieniężnym przed wojną miały źródło w nowo odkrytych kopalniach złota i srebra i w różnicy ich ceny.

Połączenie obiegu pieniężnego z tempem produkcji hamuje jej rozwój, powodując kryzysy przejściowe, wynikające z dysproporcji pomiędzy ilością pieniędzy a ilością towaru. Lecz kryzysy te nie były groźne. Dopiero po wojnie, wskutek ogromnego wzrostu mechanizacji, przyszły trwałe zaburzenia w procesie wytwórczości. Europa przestała być głównym producentem, a nawet odczuwać poczyna konkurencję u siebie.

Skupienie złota w rękach Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P., wyrzucenie srebra poza nawias, naskutek czego Chiny, Indje odsunęły się od rynków światowych, zachwiało proporcję między ilością złota a dobrem gospodarczem. Zmniejszona produkcja złota, wzmożone jego przechowywanie wraz z poprzedniemi czynnikami zalamała dotychczasowy układ i zniweczyła rolę złota. Produkcję dzisiejszą ocenia się nie pod kątem widzenia potrzeb konsumcyjnych, lecz pod kątem widzenia kalkulacji pieniężnej, uzależnionej od związku, jaki istnieje między tempem produkcji a ilością pieniądza posiadanym przez konsumenta, przeznaczonym na cele spożycia, mimo, iż istnieje nadmiar surowców i robocizny i zdolności technicznej warsztatów.

Moneta złota znikła w obrotach handlowych i została zastąpiona przez papier, pozbawiony nieraz faktycznego oparcia w podstawie złotej, np. w Niemczech, w których pokrycie złotem wynosi zaledwie 7%, a mimo to marka niemiecka posiada prawie stały kurs. Wskazuje to wyraźnie, że między ilością złota a stałością pieniądza niema konsekwentnego związku, bo np. w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie waluta papierowa ma około 100% pokrycie złotem, a przecież znajduje się ona jak na huśtawce.

W tych warunkach nie można wysuwać argumentu, że podstawą stałości pieniądza jest złoto, a trzeba szukać innych mierników, któreby bardziej logicznie związane były z życiem gospodarczem.

Dotychczasowe doświadczenie z niemiecką Rentenmarką były pozytywne. Jednakże zmienne warunki oraz potrzeba rozprowadzenia pieniądza wśród najszerszych warstw producentów, wskazywałyby na inne metody, bardziej właściwe i pewne.

Bank Polski w statucie swoim powinien mieć upoważnienie tej treści, by za podstawę do emisji banknotów służyło nietylko złoto, lecz i nieruchomości ziemskie i miejskie, do 10% ich wartości szacunkowej, przy zabezpieczeniu na pierwszym numerze tychże nieruchomości. Kwestja wykorzystania wysokości uprawnień emisyjnych byłaby uzależniona od polityki bankowej. Znaki obiegowe otrzymywałby każdy indywidualny posiadacz nieruchomości na własność, za opłatą kosztów manipulacyjnych i niewielkiego procentu na rzecz Skarbu Państwa, z tytułu uprawnień emisyjnych. Wzrost lub zmniejszenie wartości danej nieruchomości byłoby podstawą do żądania zwrotów części udzielonej emisji lub zaofiarowania tej emisji przez dalsze znaki obiegowe.

Bezwzględnie ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy tempem produkcji a wartością nieruchomości stworzyłby niezbędną elastyczność dla systemu pieniężnego.

Przeobrażenie warunków w zakresie wymiany towarów pomiędzy poszczególnemi państwami i przejście od klauzuli największego uprzywilejowania do układów kompenzacyjnych, przekreśla rolę i znaczenie pieniądza w stosunkach międzynarodowych. Pieniądz staje się przedewszystkiem miarą wartości i środkiem wymiany dla stosunków wewnętrznych. Brak podstaw moralnych i rozciągłości pojęcia procentu godziwego, oraz nielogiczność obecnego systemu oszczędności, pozwalającego na tego rodzaju dziwoląg, że przy obiegu około 4 i pół miljarda dolarów w Ameryce, w tymże samym czasie na kontach bankowych i w instytucjach oszczędności znajduje się około 51 miljardów dolarów, wymaganych w krótkich terminach, dających stałe oprocentowanie i służących za podstawę dla operacyj kredytowych o stałem oprocentowaniu lub warsztatów produkcyjnych, zmusza do rewizji stosunków kredytowych, do całkowitego ich przeobrażenia i do zmiany systemu bankowego. Stała dewaloryzacja pieniądza, niszcząc oszczędności miljonów ciułaczy, wskazuje na to, że dzisiejszy system jest nieodpowiedni dla nowych form bytu społeczno-gospodarczego.

Pieniądz, lokowany w przedsiębiorstwie przemysłowem czy rolnem, powinien być traktowany jako pieniądz, wyrażający współposiadanie w stosunku, odpowiednim do lokaty. Dochodowość warsztatu produkcyjnego, po odliczeniu wszelkich kosztów, powinna decydować o stopie zysków, osiąganych przez ciułacza. Podniesienie lub zmniejszenie wartości warsztatów produkcyjnych, przy określonym wyżej charakterze wkładów, jako współposiadacza warsztatów w odpowiedniej proporcji, decydować będzie o większej lub mniejszej sumie otrzymanego zwrotu pieniężnego.

System bankowy, pozwalający na dowolne dysponowanie pieniądzem ciułaczy przy gwarantowaniu stałego oprocentowania, musi ulec odpowiedniej zmianie.

Banki w nowych warunkach powinny być wykonawcami zleceń klienta, kontrolorami prawidłowości obliczania zysków i wysokości zwrotów wkładów dawnych. Otrzymywać one będą zato od strony operacyjnej pewne wynagrodzenie, same nie ponosząc innego ryzyka i odpowiedzialności, jak tylko odpowiedzialność za staranne i solidne zlecenie klienta.

Gospodarka zatem, która przybrała najdoskonalszy wyraz przez rewolucję francuską, kończy się dzisiaj, z chwilą zamykania się gospodarczego bram poszczególnych bloków państwo-gospodarczych i musi szukać nowych form, wracając w wielu punktach do czasu uprzedniego poprzedzającego liberalny rozkwit kapitalistyczny.

O Gawle z Rudołowic.

Z RUDOŁOWIC, powiatu jarosławskiego, piszą nam co następuje: Niedawno doszła nas wiadomość, iż dziedzic nasz **Gawel, powiatowy prezes bebeków i powiatowy prezes „Związku Strzeleckiego“**, pozbawiony został tej ostatniej godności, gdyż na ostatniem zebraniu wybrano powiatowym prezesem „Związku Strzeleckiego“ p. **Tyralskiego.**

Ludziska zachodzą u nas w głowę, co też było powodem usunięcia Gawła z tego strzeleckiego dygnitarstwa. Jedni mówią, że pułkownik Sławek, który zapowiadał czystkę, dowiedziawszy się, że Gaweł winien za pobrane towary w naszym biednym sklepiku Kółka rolniczego przeszło **półtora tysiąca** od kilku lat, kazał mu się usunąć.

Drudzy dowodzą, że stało się to dlatego, gdyż obecnie wyszło na jaw, jak to przed kilku laty na wiecu obywatela **Teppera** z „Wyzwolenia“, odbytym w Rudołowicach — Gaweł występował przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, a dziś stał się gorliwym sanatorem i odbywa pilnie „wyścig pracy“, o mandat poselski z powiatu jarosławskiego.

Gawel do elity już należy, bo krzyż Niepodległości nosi, choć nikomu w powiecie naszym niewiadomo, jakieto zasługi i na jakiem polu państwu się przysłużył — co wspólnego miał Gaweł z ruchem niepodległościowym?

Znamy go przecież od dziecka i nie możemy tych zasług Gawła doszukać się.

Należenie do elity Gawłowi nie wystarcza, bo to jeszcze nic nie daje namacalnego, a taki mandacik poselski przyniesie tysiączkę miesięcznie. Jakże to nie pracować i nie poświęcać się dla biednego ludu? A no zobaczymy.

Stary Piastowiec.

———o———

Zajścia w Łapanowie przed Sądem apelacyjnym.

Dnia 8 lutego rozpoczęła się w Krakowie apelacyjna rozprawa **o znane zajście w Łapanowie** w dniu 5 czerwca 1932 r.

Dla orjentacji pokrótce przypominamy tło zajść. Oto z końcem maja 1932 r. utworzył się w pow. bocheńskim komitet organizacyjny, mający na celu przygotowanie wiecu ludności włościańskiej na dzień 5 czerwca w Łapanowie. Starosta powiatowy z Bochni odmówił wydania na taki wiec zezwolenia.

Na zapowiedziane zgromadzenie poczęły napływać do Łapanowa tłumy ludności wiejskiej, tak ze wsi bezpośrednio bliskich, jak też i z dalszych.

Oddziały policji wedle otrzymanej instrukcji usiłowały powstrzymać napływ ludzi do Łapanowa od strony Trzciany i Grabia. Wtedy doszło do starcia tłumu z policją, w następstwie czego **kilku chłopów zostało zabitych a szereg odniosło rany.**

Epilogiem tego zajścia był 14-dniowy proces przeciwko 16-tu włościanom, między którymi znajdowały się również 1 kobiety, który się odbył w październiku ub. roku. Wyrokiem sądu zostali skazani: Franciszek Stochel na karę 15 miesięcy, Feliks Smoter na rok, Antoni Dziubek na rok, Franciszek Zacharjasz na 7 miesięcy, Marja Hejmo na 6 miesięcy, Stefanja Satołowa na 6 miesięcy, Anna Babral na 10 miesięcy, Jakób Hejmo na 6 miesięcy, Franciszek Ryba na rok i Andrzej Kubowicz na 7 miesięcy więzienia. Ponadto w stosunku do wszystkich skazanych orzeczono utratę praw obywatelskich, na przeciąg lat 5-ciu. Resztę, to znaczy 6-ciu oskarżonych uniewinniono.

Referentem sprawy łapanowskiej w sądzie apelacyjnym jest s. s. dr. Podobiński, zarazem jeden z wotantów, przewodniczy Trybunałowi apelacyjnemu wicepr. sądu apelacyjnego dr. Potempa, drugim wotantem jest wicepr. dr. Podobiński, oskarża prok. apel. dr. Müller, bronią dr. Wahrenhaupt i dr. Wusatowski.

Po odczytaniu aktów sprawy przez sędziego referenta, obrona zgłosiła cały szereg wniosków. Wnioski dotyczą przedewszystkiem przesłuchania nowych świadków odwodowych.

Po dłuższej naradzie w godzinach popołudniowych trybunał przychylił się do wniosków obrony i celem przesłuchania nowych świadków odroczył rozprawę, naznaczając jej dalszy ciąg na 19 bm. na godz. 9 rano.

———o———

Poseł Mochniej na wolności.

W dniu 7 lutego b. r. został zwolniony z więzienia we Wronkach poseł Mochniej po odbyciu półtora roku kary-twierdzy za przemówienie na wiecu w roku 1928.

W pierwszej instancji Sąd uniewinnił p. Mochnieja od winy i kary, natomiast Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił wyrok na 1 rok i pół twierdzy.

Z Pińczowskiego.

Dnia 31 stycznia odbył się przed sądem grodzkim **w Kazimierzy Wielkiej**, powiat Pińczów, proces. Na ławie oskarżonych zasiedli **Franciszek Janiga i Stanisław Wilk, gospodarze z Topoli**, za udział w zgromadzeniu w Piasku Wielkim. Po przeprowadzonej rozprawie sąd **uniewinnił** obydwu oskarżonych. Bronił **adwokat Kransztajn**, któremu oskarżeni na tem miejscu składają serdeczne podziękowanie.

Franciszek Janiga, Stanisław Wilk

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji)

Codziennie poczta przynosi dziesiątki listów, w których czyta się **tragedję wsi dzisiejszej i tragedję całego społeczeństwa**, rady i zachęty, skargi i żale, oraz wiarę w lepsze jutro wsi polskiej i Polski. Trudno jest wszystkie te myśli drukować — dlatego też postanowiliśmy stworzyć dział „Różnych myśli", w którym to dziale będziemy przytaczać niektóre tylko zdania z listów i artykułów, których — jak nadmienilišmy — przynosi nam poczta codzienna bezliku. — W pismach tych widać, że wieś dzisiejsza zaczyna sama myśleć o własnej doli i o doli całej Polski. To też nie brak tam ostrych wycieczek pod adresem tych, którzy wieś dzisiejszą doprowadzili do nędzy, odbierając jej prawo do życia, a częstując ją znanemi „środkami uspokajającemi", nie brak też rad i wskazówek, jak pozbawić się zmory dzisiejszej, która nas gniecie.

I tak np.:

P. SZYDEŁKO WŁADYSŁAW (Wola Rafałowska) w artykule zatytułowanym **„DAWNIEJ TO SAMO CO DZIŚ"** — przypomina czasy pańszczyźniane, póżniej ograniczoną wolność Polaków przez zaborców — a wreszcie omawiając niektóre artykuły z nowej konstytucji — piszą:

— — — „oto mamy raj w wolnej Polsce: zamiast, jak obiecywano dać nam ziemię — dano nam... „znaną konstytucję"...

Wogóle na temat konstytucji chłopi w listach piszą ciekawe rzeczy — a bardzo często nie bez humoru. Oto np.

P. GAWROŃSKI WOJCIECH zastanawia się w uwagach zatytułowanych **„DO CZYTELNIKÓW PIASTA"** — nad tem skąd się wzięła ta nowa konstytucja — i dochodzi do wniosku, że stworzyła ją elita, czyli — jak pisze p. Gawroński — jelita. I w dalszym ciągu zwraca się do redakcji „Piasta" temi słowy:

„...zwracam się więc z prośbą do redakcji „Piasta", by łaskawie wytłumaczyła ludziom — co to znaczy słowo „jelita", bo tu mówią po wsiach, że jelita mają rządzić... ba, nawet wydzielać konstytucję...

Tłumaczyć, co to jest elita — nie trzeba, każdy ją czuje na własnej skórze, dlatego też nie uczynimy zadość Pańskiej prośbie... Zwłaszcza, że chcemy jeszcze omówić inne listy, które bezpośrednio traktują o położeniu dzisiejszej wsi i możliwościach usunięcia złego. — Oto np.

NIECHLOP — z limanowskiego opisuje wypadek, jak ukarano **Stanisława Króla** z Hostoki za to, że w dzień Matki Boskiej, t. j. 15 sierpnia, był w kościele w Łukowicy, a przecież(!) tam miał być wiec z prezesem Witosem!! Ale wieś jest niezachwiana w swej walce z sanacją — i widzi się to choćby w tem, że z listami, w których opisują wybryki małych kacyków sanacyjnych — nadchodzą dziesiątki listów opisujących liczne zebrania chłopów. To też mimo szykan i zabaw sanacji, choćby takich jak opisuje **OBSERWATOR Z ROPCZYCKIEGO**, gdzie sanacja niszczy szkołę hulatyką, mimo ubolewań na skutek tego niektórych jak np. p. **FRANCISZKA KNAPIKA**, który w artykule pt. **„CHŁOPI W POLSCE NAD PRZEPAŚCIĄ"** — opisuje okropną nędzę wsi i gnębienie chłopów — wiara na wsi w zwycięstwo nie zamiera, czego wyrazem jest choćby taki wierszyk

p. KOŚCIELNIAKA z Olszówki, którzy pisze:
— gdy cię, polski chłopie dyktatorzy pędzą
przyjmujesz dziś nędzę i głód na gospodę
— to jednak czas przyjdzie, że wyprzedzisz nędzę
i pokażesz Polsce lepszą, prostą drogę — — —

Wues

(Ciąg dalszy nastąpi).

To i owo.

NIEWYKRYCIE SPRAWCÓW ZAMORDOWANIA GENERAŁA W WILNIE. Śledztwo o zamordowanie i obrabowanie emerytowanego generała Rymkiewicza w jego mieszkaniu nie doprowadziło dotąd do wykrycia sprawców. Aresztowano wprawdzie dwóch poszlakowanych, lecz okazało się, że trop był fałszywy. Należy zaznaczyć, że policja czyni wszystko, żeby okrutni mordercy gen. Rymkiewicza nie uszli bezkarnie.

ZIMA WE WSCHODNIEJ AMERYCE. Na wybrzeżach Atlantyku panują dotkliwe zimna. Termometr spadł do 26 stopni poniżej zera. Według dotychczasowych wiadomości 22 osoby zamarzły na śmierć.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Myślenicach.

W dniu 4 lutego b. r. odbył się **w Myślenicach** doroczny Zjazd Pow. Stron. Lud. przy licznym udziale prezydjów Kół ludowych. W Zjeździe wzięły udział **wybitne działaczki-ludowczynie** a to p. **Marja Korbowa z Komornik, p. Zofja Marcinkowa z Raciechowic, p. Marja Skupieniowa z Jasienicy i p. Stefanja ze Suchtów Kędrynowa z Raciechowic.**

Zjazd otwarł prezes Zarządu pow. S. L. **p. Syrek**, który też złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Nad sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusja. Następnie przewodniczący Powiatowej Komisji rewizyjnej **p. Mazanek** złożył sprawozdanie imieniem komisji z przeprowadzonej lustracji ksiąg, stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który to wniosek został jednomyślnie uchwalony. — Wybrano Komisję-Matkę, do której weszli: **p. Korbowa, Józef Głuś, Karcz Alojzy, Jan Róg, Józef Zając, Jan Kus i Jan Pałka.** Listę ułożoną przez Komisję-Matkę Zjazd przyjął jednomyślnie wśród oklasków.

Po dokonaniu wyborów Zarządu pow. wygłosił **dłuższy referat poseł Stachnik**, poruszając w nim najważniejsze sprawy polityczne i gospodarcze ostatnich czasów. — W dyskusji przemawiały: p. **Marcinkowa**, p. **Skupieniowa**, p. **Kędrowa** oraz p. **Obidowicz**, p. **Róg**, p. **Suder**, p. **Stopka**, p. **Głuś**, p. **Pałka**.

Wnioski w sprawie budowy Domu ludowego uchwalono jednomyślnie. Wybrano komitet.

Zjazd powziął uchwałę, by **na terenie powiatu przeprowadzić silną propagandę za wzmożeniem zjednywania prenumeratorów dla „Piasta".** Po uchwaleniu szeregu rezolucyj politycznych i gospodarczych, zjazd zakończono.

Jan Pałka, sekretarz.

W OBRONIE KOBIET.

Od pewnego czasu „Piast" zajął się sprawą udziału kobiet w życiu społeczno-politycznem Polski. Wzywa się kobietę-włościankę do czynniejszego, aniżeli dotąd, udziału w życiu. W jednym z ostatnich numerów „Piasta" korespondent twierdzi, że kobiety sobie na upośledzenie i pokrzywdzenie zasłużyły, bo żyją „taniemi sensacjami i ploteczkami", zamiast zająć się poważnemi kwestjami życia. Napozór ten korespondent ma rację, ale nie zadał on sobie z całą pewnością trudu, by wniknąć głębiej w to zagadnienie i dotrzeć do źródeł tego stanu rzeczy.

Od kiedyż to kobieta włościanka zaczęła brać czynny udział w życiu społeczno-politycznem? Wszak to dopiero od 15 lat. Do końca wojny światowej kobieta nie miała prawa głosu, nie miała wpływu na bieg wypadków dziejowych. Była wiecznie zapracowaną towarzyszką męża, wychowawczynią dzieci i gospodynią. Mąż nie zaproponował jej nigdy, by poszła z nim na zebranie polityczne, uważał to bowiem za mieszanie się kobiety do nieswoich rzeczy. Na ileż drwin i szyderstw byłaby się narażiła kobieta, zajmująca się życiem publicznem! Była to wyłączna domena mężczyzn, od włościanki wymagało się wzorowego prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci i nic poza tem. Wszak mężczyzna-włościanin nie tak znowu szybko przyszedł do tego uświadomienia politycznego, jakiem się dziś szczyci. Wymagało to lat pracy, udziału w setkach zgromadzeń ludowych gminnych, powiatowych. Zjeżdżali na wieś posłowie ludowi i działacze i mozolną pracą rozpraszali ciemności umysłu chłopskiego i do dziś to czynią.

Wolna Polska obdarzyła kobietę prawem głosu do ciał samorządowych i ustawodawczych. (Do parlamentu austrjackiego kobiety miały równe prawa z mężczyznami). W ogólnej linji ruchu ludowego nie zwracano wcale na kobietę uwagi, najwyżej przed wyborami tu i ówdzie referent rzucą wezwanie pod adresem kobiet, by wspólnie z mężem głosowały dla dobra wsi. Ale czyż mężczyzna potrafi przemówić zrozumiale do przekonania kobiety? Uczynić to potrafi skutecznie tylko kobieta, a przecież kobiet referentek na wsi się nie spotykało. Gdzież kobiety miały się wyrobić na świadome swych obowiązków obywatelki? Na to potrzeba pracy mozolnej i czasu. Przeobrażenie duszy kobiecej nie nastąpi tak szybko. Na przeszkodzie stoi tu brak czasu u kobiet. Wszak poza pracą na roli (mężczyzna po ich skończeniu jest wolny) kobieta na swoich barkach dźwiga cały ciężar oporządzenia obory i chlewa, utrzymania porządku i czystości w domu i przygotowania posiłku dla rodziny. Czy dzień roboczy, czy niedziela, kobieta pracuje. Nic też dziwnego, że w wolnych chwilach organizm jej domaga się wypoczynku i rozrywki, mniej zaś jest skłonny do zajęcia się życiem publicznem.

P. Tomasz Talar w korespondencji wspomina o wyborach w r. 1930, przytaczając fakt, że kobiety głosowały na sanacyjną organizację Kom. Wych. Obyw. Kobiet. A dlaczego tak było? Bo przysłano na wieś referentki z referatami specjalnie dla kobiet opracowanemi, i w braku innych głosów kobiety poszły za temi „syreniemi" głosami. Gdyby się znalazł ktoś, ktoby im wyperswadował zgubne skutki takiego głosowania, napewnoby tak nie postąpiły. Wszak i włościanie głosowali na listy sanacyjne, wbrew własnym interesom tylko z braku uświadomienia.

Sądzę, że kobiety na swoje usprawiedliwienie mogłyby przytoczyć więcej argumentów, jednak nie o to tu chodzi, lecz o postępowanie na przyszłość.

Gospodarze powinni we własnym interesie zainteresować swoje żony życiem publicznem, wciągać je do życia organizacyjnego, zachęcać do czytania pism, zabierać na zebrania, dyskutować z niemi na temat spraw publicznych. Życiem publicznem zajmują się już przecież od dawna, kobiety są natomiast nowicjuszkami i trzeba je w nie wprowadzić. Kobiety boją się „zielonych bolszewików", nie są bowiem obeznane z programem ludowym, słyszą natomiast zarzuty, podnoszone czy w kościele, czy poza nim przeciwko ruchowi ludowemu.

Kobiety muszą zacząć czytać! — pisze p. Ewa T. Tak, ale jak tu przełamać tę żywiołową niechęć do czytania u kobiet? Słowo żywe ma znacznie większe znaczenie i lepiej się przyjmuje, aniżeli słowo drukowane. Dlatego w miarę możności trzeba wyszkolić zastęp referentek i posłać je na wieś, jak owa sanacyjna „Kwoka", by zachęcały do czytania i popierania pism ludowych, słowem, by szerzyły oświatę i uświadomienie społeczne.

Aniela Antonówna.

KRONIKA WSI.

WITOWICE DOLNE. Siedzę na dwóch morgach gruntu górzystego z dziesięcioma domownikami. Niektórzy członkowie naszego Koła Ludowego, są jeszcze w gorszych warunkach, niż ja. Zasyłam miesięczną prenumeratę. Chciałbym przez to bogatszym dać przykład, że bez czytania gazety, bez oświaty, nie ruszymy z miejsca. Bo tylko przez oświatę dojdziemy do praworządności.

Kto prawdziwie bliźniego ze serca miłuje
ten w życiu sobie nigdy nic folguje.
Kiedy ludzie złych ludzi poznają?
gdy najwięcej o drugich złego nagadają.

Piotr Ciarach.

KOŁO LUDOWE W RUDNIKU, powiat Myślenice złożyło na ofiary zajść w Małopolsce środk. **kwotę 7 zł. 50 gr.**

ZATRUCI GAZAMI W BIEDASZYBIE. W podziemiach „biedaszybu" w Kostuchnie Piotrowskiej w pow. pszczyńskim wskutek wydobywających się gazów podziemnych uległo trzech robotników zatruciu. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej dwóch zaczadzonych wydobyto na powierzchnię i przywrócono do przytomności, natomiast trzeci z pośród zatrutych 32-letni Jan Grabowski poniósł śmierć. Grabowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

ZEBRANIE CZŁONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się **dnia 15 lutego 1934 r.** o godz. 19 w nowym lokalu przy ul. Gołębiej 6. II p. — Referat na temat: **„Kwestja żydowska"** wygłosi **ks. Edward Kosibowicz T. J.** Wprowadzeni goście mile widziani.

Należy umorzyć zaległe podatki do roku 1932 włącznie!

Zaniedbana i dotychczas niewyzyskana gałąź krajowego rolnictwa.

(Dokończenie)

Na dowód, jak znaczne obszary zajmują u nas zaniedbane pastwiska, to wykazują tylko ogólnikowo zebrane cyfry. Otóż np. **w 18 powiatach zachodniej Małopolski** zaniedbane pastwiska gminne, a raczej odłogi, obejmują obszar mniej więcej **16.000 ha**, na którym wypasa się gromadnie **92.000** sztuk bydła, nie licząc koni, trzody chlewnej i t. d. A więc wypada mniej więcej 6 sztuk bydła na 1 ha pastwiska, co w racjonalnem gospodarstwie pastwiskowem jest niedopuszczalne, bo **najwyżej 2 do 3 sztuk dorosłych bydła można wypasać na 1 ha.** Cóż zatem wykazałyby dopiero cyfry obszaru pastwisk i bydła pasącego się, zebrane z innych jeszcze powiatów naszego kraju, to można sobie wyobrazić, jak wygląda u nas tak zwane **gospodarstwo pastwiskowe gminne, oraz hodowla bydła** z okazami różnorodnych ras bydła. Z powyższego ogólnikowego tylko przykładu jasno chyba widzimy, **ile to tysięcy hektarów pastwisk gminnych w Polsce marnuje się bezużytecznie,** gdy przeciwnie, te pastwiska w stanie odpowiedniego zakulturowania i przy należytej pielęgnacji mogłyby się doskonale rentować i stanowić poważne źródło dochodów z racjonalnej hodowli bydła i gospodarstwa mlecznego dla włościan rolników, właścicieli tych pastwisk. Należy tu wziąć pod uwagę, że we wszystkich, ogółem wziąwszy, okolicach górskich i podgórskich kraju naszego powinny być zaprowadzone racjonalne gospodarstwa pastwiskowe, zaś w okolicach nizinowych tam, gdzie dane warunki przyrodnicze i gleby są odpowiednie, gdyż tereny, nie posiadające korzystnych warunków dla trwałego pastwiska, a takie z pewnością znajdują się tu i ówdzie wśród obecnych pastwisk gminnych, korzystniej będzie zamienić na rolę uprawną.

Sprawa meljoracji i zakulturowania, a przeto stworzenia trwałych racjonalnych pastwisk gminnych wszędzie, gdzie to tylko możliwe, jest problemem niemałej wagi i dziwić się tylko należy, że dotychczas przez szereg lat ani Ministerstwo rolnictwa, ani Sejm, ani Towarzystwa rolnicze w kraju nie dały impulsu do jakiejś planowej akcji, celem usunięcia źródła zła, by zamienić nieużyteczne zaniedbane pastwiska gminne na produkcyjne źródła dochodu z tej gałęzi rolniczej. Na obecnym stanie pastwisk gminnych traci wiele nietylko rolnicza ludność, ale i państwo, bo te ogromne przestrzenie gruntów ekonomicznych nie dają właściwych dochodów. Uświadomieni włościanie rolnicy zdają sobie dzisiaj sprawę z tego, że gospodarstwo gminne państwiskowe powinno być już odpowiednio ulepszone i hodowla bydła oraz gospodarstwo mleczne powinny wejść na racjonalne tory — ale sami włościanie, w obecnych czasach kryzysu gospodarczego i zubożenia wsi, nie są w możności podołać temu zadaniu.

Jasna więc rzecz, że **w takich warunkach muszą tu i powinny przyjść z naglącą pomocą miarodajne fachowe czynniki i że w planowej celowej akcji urządzenia racjonalnego gospodarstwa pastwiskowego w gminach kraju oraz w partycypowaniu funduszami, potrzebnemi na ten cel, powinny wziąć udział w pewnym stosunku tak rząd, jak samorządy powiatowe oraz interesowane gminy.** Potrzebne specjalne fundusze na przeprowadzenie całego planowego programu uzdrowienia gospodarki pastwiskowej gminnej oraz właściwego racjonalnego użytkowania pastwisk gminnych na obszarze kilkuset tysiącach hektarów w Polsce powinny i muszą się znaleźć, **sprawa ta bowiem jest pilna i ważna dla całości gospodarki krajowej i dla rozwoju rolnictwa. Rzeczą miarodajnych władz i Sejmu winno być obmyślenie sposobu zdobycia odpowiednich funduszów na ten cel, chociażby we formie wewnętrznej pożyczki, czy też wypuszczenia pewnej ilości obligacyj pod gwarancją, czy też w innej formie.**

Aby ująć plan całej akcji i poprowadzić ją w pewnym należytym kierunku, powinien Sejm jak najrychlej specjalną w tej sprawie **uchwalić ustawę, wraz z odpowiedniemi wykonawczemi przepisami,** które, wolne od zbytniego balastu biurokratycznego, oczywiście, **musiałyby być fachowo i prawniczo mądrze obmyślane,** aby w zastosowaniu tychże w praktyce **tak pod względem prawnym,** jak i pod względem rolniczym nie przedstawiały żadnych wątpliwości i nieporozumienia.

Trzeba tu zaznaczyć, że w ramach odnośnej ustawy winno być wzięte pod uwagę **zezwolenie na tworzenie etapami odnośnych t. zw. Spółek pastwiskowych gminnych, opartych na wzorowym statucie, któryby regulował sprawę zarządu opiekuńczego racjonalnego pastwiska trwałego gminnego, pewnych opłat na pielęgnację pastwiska oraz regulował sprawę podziału i należytego zużytkowania pastwiska przez daną Spółkę właścicieli pastwiska na rzecz rozwoju racjalnej hodowli bydła krajowego.** Sprawa wypasania drobiu i trzody chlewnej winna być zawarunkowana osobnemi przepisami z tem, że niedopuszczalnem jest, aby drób i trzoda chlewna razem z bydłem się wypasały, dla tego zaś inwentarza żywego musi być wydzielone osobne pastwisko.

Właściwa ustawa o należytem zagospodarowaniu pastwisk gminnych rozwiązywałaby ten zawiły problem w całym kraju, a programowa akcja, prowadzona przez miarodajne fachowe organa na podstawie tej zasadniczej ustawy, przyczyniłaby się ogromnie do rentowności trwałych pastwisk i racjonalnej hodowli bydła oraz gospodarstwa mlecznego i hodowli trzody chlewnej, a podniosłaby zbyt produktów mlecznych.

Miarodajne czynniki w Państwie powinny pamiętać, że niema właściwej hodowli bydła bez naturalnego, trwałego pastwiska i że zachowanie racjonalnych pastwisk gminnych jest nakazem gospodarczym w naszych stosunkach ekonomicznych. Równocześnie z odpowiedniemi pracami przygotowawczemi do utworzenia racjonalnych pastwisk w poszczególnych gminach na podstawie odnośnej ustawy, byłoby wskazanem zorganizowanie t. zw. kursów pastwiskowych dla młodzieży wiejskiej, pod kierunkiem fachowych instruktorów, względnie dla tych starszych rolników-włościan, którzy zajmować się mają później należytą pielęgnacją, utrzymywaniem i użytkowaniem danego pastwiska gminnego.

Najwyższy czas, aby tak rząd, jaki Sejm zajęły się tak ważnym problemem rolniczym, jakim są pastwiska gminne, które, uregulowane, mogą się stać poważnem źródłem dochodu dla szerokich sfer ludności rolniczej w kraju. W szczególności **Ministerstwo rolnictwa, którego zadaniem jest czuwanie nad rozwojem postępu rolniczego we wszystkich gałęziach kraj. rolnictwa i uzdrawianie naszych zabagnionych stosunków rolniczych, powinno raz wreszcie ześrodkować swe prace i zamierzenia więcej w tych właściwych i celowych kierunkach postępu rolniczego oraz przemysłu rolnego, które dać mogą pozytywne dla ludności i kraju korzyści, gdyż samemi rolniczemi konferencjami, inicjowaniem zjazdów, licznemi różnemi naradami gospodarczemi oraz stosowaniem często spóźnionych półśrodków zaradczych, krajowemu rolnictwu Ministerstwo rolnictwa** de facto nie pomaga. Obowiązkiem Ministerstwa rolnictwa jest występować z realną działalnością, przedewszystkiem celem dopomożenia małemu człowiekowi, temu drobnemu rolnikowi-włościaninowi, by mu umożliwić osiągnięcie dobrobytu, bo należy pamiętać, że ci drobni rolnicy-chłopi, to filary podtrzymujące egzystencję państwa. **Lange.**

BRACIE DROGI! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

DZIAŁ SAMORZĄDOWY.

Stanisław Mierzwa

Wybory do rad gromadzkich i gminnych.

VI.

Celem uniknięcia pomyłek przy zgłaszaniu kandydatów na radnych gromadzkich i ich zastępców, które przyczyniłyby się do unieważnienia listy, pragnę dodać jeszcze wyjaśnienia i formuły zgłoszenia. Otóż jak regulamin powiada, **zgłoszenie uskuteczniа się na piśmie lub ustnie do protokółu i może zawierać nazwiska najwyżej tylu kandydatów, ilu radnych i ich zastępców ma być wybranych w danej gromadzie lub okręgu wyborczym.** A dalej **w zgłoszeniu należy wymienić imię, nazwisko, imię ojca, wiek i miejsce zamieszkania każdego kandydata.**

LISTA KANDYDATÓW.

Winna ona tak wyglądać:

Lista

kandydatów na radnych gromadzkich

1) Jan Nowak, syn Józefa, lat 34, Otfinów
2) Anna Rodak, córka Jana, lat 32, Otfinów
3) Stefan Tracz, syn Wojciecha, lat 56, Otfinów

i t. d.

W ten sposób należy wypisać wszystkich kandydatów na radnych, których się zgłasza, a pod spodem należy napisać:

Powyższą listę kandydatów na radnych grom. zgłaszają:

(tu następują podpisy zgłaszających, uprawnionych do głosowania, których w gromadach niepodzielonych na okręgi wyb. trzeba conajmniej $^{1}/_{20}$ część uprawnionych do głosowania wyborców, w okręgu zaś conajmniej $^{1}/_{10}$. W jednym i drugim przypadku liczba 15 podpisów jest wystarczająca. U dołu:

Otfinów, dnia . . . . . . 1934 r.

Tak samo ma być sporządzona **Lista kandydatów na zastępców radnych gromadzkich,** na osobnym arkuszu, ale razem ma być zgłoszoną. Ustnie zgłasza się w ten sam sposób do protokółu komisji wyborczej.

DEKLARACJA KANDYDATA.

Każdy kandydat, a więc tak na radnego jak i na zastępcę, winien podpisać albo też zgłosić do protokółu na zapytanie przewodniczącego, takie oświadczenie:

Deklaracja.

Oświadczam, iż zgadzam się na wystawienie mojej kandydatury na radnego (zastępcę radnego) do rady gromadzkiej w Otfinowie, oraz oświadczam, że posiadam prawo wybieralności.

Jan Nowak

Otfinów, dnia . . . . . . podpis własnoręczny

Jeśli listę zgłasza się pisemnie, trzeba dołączyć do niej deklaracje wszystkich kandydatów. **O ile nie zajdą jakieś nowe kombinacje, to na czerwiec należy spodziewać się u nas w Małopolsce wyborów gromadzkich.**

W sprawie premji dla abonentów, którzy zapłacili całoroczną prenumeratę.

Abonentom, którzy zapłacili prenumeratę za **cały rok zgóry, donosimy, że książka „PRZEGLĄD DZIEJÓW CHŁOPA POLSKIEGO“** obejmująca około 200 stronic, pojawi się na rynkach księgarskich w ciągu tygodnia. Bezzwłocznie po wyjściu prześlemy ją interesowanym abonentom po złożeniu przez nich drogą blankietu nadawczego kosztów przesyłki w kwocie 50 groszy, o ile książki nie odbiorą sobie osobiście w redakcji „Piasta“ w Krakowie, albo w Ekspozyturze Sekretarjatu Okręgowego Stron. Lud. w Cieszynie, Konwiktowa 8, II p. drzwi 24.

Równocześnie donosimy, że termin wpłacenia prenumeraty całorocznej za rok 1934 przedłużamy do 1 marca b. r., by dać możność jak największej liczbie Czytelników naszego pisma do bezpłatnego nabycia książki, która znajdować się powinna w każdym chłopskim domu.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że książka w handlu księgarskim kosztować będzie **3 zł.,** a w Sekretarjatach S. L. dla członków Stronnictwa Ludowego **2 zł.** **Wydawnictwo.**

Proces komunistyczny w Tarnowie.

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie toczyła się rozprawa przeciw Abrahamowi Blauowi i Mieczysławowi Zabawie o agitację komunistyczną i werbowanie robotników do polskiego Zw. młodzieży komunistycznej. Blau został skazany na dwa, Zabawa na trzy lata więzienia, oraz na zawieszenie praw na przeciąg lat 10.

Każda warstwa ludu tyle uzyskuje w życiu, ile sobie wywalczyć zdoła.

LISTY.

Zadużo nieprawości.

W związku ze znanymi wypadkami w powiecie ropczyckim, zostałem w dniu 23 czerwca 1933 aresztowany i osadzony w więzieniu tarnowskiem, gdzie przesiedziałem do 14 października 1933 r.

Rozprawa wykazała całkowitą moją niewinność, zostałem uwolniony od winy i kary.

W sierpniu **zachorowała mi córeczka,** żona zawiozła ją do Rzeszowa do szpitala, gdzie ją operowano, jednak operacja się nie udała, dziecko umarło. **Przed śmiercią, w czasie choroby, domagała się koniecznie tatusia, że się pragnie ze mną zobaczyć i pożegnać, żona wysłała telegram do Prokuratora, również Dyrekcja szpitala wysłała telegram z zawiadomieniem o ciężkiej chorobie mej córki i konieczności mego przybycia, niestety — nietylko mię nie odstawiono do Rzeszowa, ale nawet mię wcale nie zawiadomiono o ciężkiej chorobie, a następnie i śmierci dziecka.**

Ta myśl, że moje dziecko napróżno domagało się widzenia z ojcem celem pożegnania się na drogę śmierci, nie daje mi spokoju, przecież nawet skazańcom uwzględnia się ostatnie życzenie, a to przecież niewinne, dobre, kochane dziecko.

Blisko cztery miesiące siedziałem niewinnie w więzieniu, gospodarstwo ucierpiało z powodu mojej nieobecności, popadłem w długi i znajduję się w fatalnem położeniu, w dodatku **nie pozwolono mi pożegnać się z dzieckiem w ciężkiej chorobie, przed niebezpieczną operacją.**

Wojciech Paśko w Wiśniowej.

SZKODNIK.

W powiecie dąbrowskim, we wsi **Biskupice,** jest wójtem **Władysław Sobota,** zwolennik B. B. Wioska Biskupice niewielka, ale doniesień, kar, grzywien różnego rodzaju, to jest więcej jak we wielkiej wiosce. Zaś swój zakres działania własny i poruczony tak wójt przekracza, że gdyby go sprawiedliwość dosięgła, toby wpadł do kryminału.

Przez wieś Biskupice przejeżdżali wozami cyganie z rodzinami. Gdy już był wieczór blisko, zatrzymali się, wstąpili do wójta w celu noclegu. Wójt cyganów przyjął gościnnie, wypisał im karty legitymacyjne, zaopinjował, wręczył im i odesłał na nocleg. Jedną rodzinę cyganów z wozem i końmi przeznaczył wójt do **Smoły Djonizego,** gospodarza 3-morgowgo, utrzymującego rodzinę własną 6 osób w jednej izbie — kuchni małej. Drugą rodzinę cyganów z wozem i końmi przeznaczył do **Józefa Zaganiacza,** gospodarza 3½-morgowego, utrzymującego własną rodzinę (4 osób w jednej izbie).

Cyganie zgłosili się i zamieszkali u przeznaczonych gospodarzy. Na wozach posiadali prowiant, a szczególnie mięso świńskie, zarażone różycą. Przybyli zaczęli kucharzyć, gotowali, piekli i jedli niemal przez całą noc, a gospodarze domów ze swemi dziećmi, w jednem kącie izby, ślęczeli niecierpliwie bez snu do rana.

Rano goście odjechali, pozostawiając po sobie izbę zanieczyszczoną odpadkami mięsnemi. Gospodarze wyczyścili swe mieszkania, jednak niespodziewana choroba różyca pozostała po gościach, zaraziła świnie i nawet gospodarzy.

W trzecim dniu po „wizycie" cyganów, u obydwóch gospodarzy padły świnie o wartości do 200 zł. Zaś leczenie gospodarzy kosztowała po 20 zł. Następnie skutkiem tej zarazy padło więcej świń we wsi przynosząc znaczne szkody.

Drugi kwiatek z wieńca wójtowego: Narusza tajemnicę listów, otwiera listy i czyta; listy, pisma, gazety nie dochodzą, przepadają, jest dowód na to.

Trzeci kwiatek: Podatki żąda niewłaściwie, nadlicza, zniża, nadebrane zwraca, zniża z 64 na 54 zł., tak się zdarza.

Może władze wglądną w gospodarkę pana wójta!

Józef Moryl
Biskupice nad Wisłą.

Rozwiązać kartele! Dosyć już mamy wyzysku tych rekinów!

Rozmaitości.

ŚLUB WICEMIN. BOBKOWSKIEGO Z CÓRKĄ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Dn. 8 II. pod Zakopanem w godzinach porannych odbył się ślub wiceministra Bobkowskiego z córką prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, p. Heleną Zwisłocką. Uroczystość zaślubin trzymana była w największej tajemnicy, tak, że poza ścisłem gronem zainteresowanych osób, termin ślubu nie był zupełnie znany. Rano wyjechał wiceminister Bobkowski z p. Zwisłocką do Kościelisk, gdzie w tamtejszym kościółku o godzinie 10 odbyła się uroczystość zaślubin. Ślubu udzielił proboszcz z Kościelisk ks. kan. Jan Humpola. Świadkami ślubu byli major Jurgielewicz, adjutant p. prezydenta, oraz dr. Stanisław Makomaski, radca ministerstwa komunikacji. Wiceminister Bobkowski przybył na uroczystość ślubu w granatowym stroju narciarskim, zaś jego małżonka w kostjumie spacerowym. Również towarzyszący jako świadek radca Makomaski był w stroju narciarskim. Po uroczystości zaślubin państwo młodzi wyjechali z Kościelisk, udając się do „Dworku", siedziby p. prezydenta Mościckiego. Przed „Dworkiem" powitał prezydent Mościcki z małżonką przybywającą młodą parę chlebem i solą, goszcząc ich następnie u siebie.

SANACYJNY DZIAŁACZ DEFRAUDANTEM. W Zawierciu sekretarz powiatowej organizacji przysposobienia wojskowego Wojciech Brudnicki popełnił kradzież 2.000 złotych z funduszów tej organizacji. Dobrowolnie oddał się w ręce policji.

OPIECZĘTOWANIE WYSTAWY OBRAZÓW I ARESZTOWANIE ARTYSTY. Do lokalu żydowskiego Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie wkroczyła policja wraz z przedstawicielami wydziału bezpieczeństwa. Nastąpiło to w związku z odbywającą się wystawą dzieł malarskich artysty Abrahama Gutermana. W wyniku przeprowadzonej rewizji władze bezpieczeństwa skonfiskowały wystawione obrazy, opieczętowały lokal Towarzystwa, zaś Gutermana aresztowano. Władze dopatrzyły się w treści wystawionych płócien obrazy moralności, uczuć religijnych ludności katolickiej oraz sprofanowania godła państwowego.

TRAGEDJA MIŁOSNA POD WARSZAWĄ. We środę na szosie Wilanowskiej, w rowie przydrożnym znaleziono zwłoki kobiety w wieku lat 25, z ranami postrzałowemi: dwie kule tkwiły w głowie, dwie w klatce piersiowej. Kałuże krwi na szosie wskazywały, że trup został ściągnięty do rowu. Ustalono, że tragicznie zmarłą była Aniela Dziankowska. O rękę Dziankowskiej starał się Stefan Chałupczak, szofer. Wdrożono poszukiwania za Chałupczakiem i znaleziono go martwego w ogrodzie przy ul. Puławskiej 113. Położenie zwłok i ślady od wlotu kul wskazują, że Chałupczak popełnił samobójstwo. Obok denata znaleziono szczątki fotografji Dziankowskiej. W ubraniu znaleziono list, w którym podaje powody zabójstwa Dziankowskiej i samobójstwa. Kochał ją bez wzajemności. Wywiózł ją za miasto i zabił, poczem targnął się na swoje życie.

KOMISARZE NA RATUSZU WARSZAWSKIM. Oprócz komisarza w magistracie warszawskim, którym będzie wojewoda Kościałkowski, mianowani będą trzej wicekomisarze: wicewojewoda Józef Ołpiński, dr Szymon Lilienfeld-Krzewski i dotychczasowy wiceprezydent miasta Tadeusz Szpotański. Komisarzem wyborczym BB w Warszawie będzie p. Kühn, b. dyrektor tramwajów miejskich, przewodniczący sekcji samorządowej tego stronnictwa. Jako termin wyborów do Rady miejskiej wymieniany jest listopad. W sferach autorytatywnych twierdzą, że wybory będą przyspieszone i odbędą się w maju.

PONURE STOSUNKI RODZINNE: KAZIRODZTWO I MORDERSTWO. We czwartek wieczór policja w Łodzi została zawiadomiona o zabójstwie w mieszkaniu Firchołów, przy ulicy Senatorskiej 5. Okazało się, że morderstwo zostało dokonane na osobie 39-letniej Bronisławy Łukomskiej, która tego samego dnia odnajęła mieszkanie t. zw. „kąt". Zbrodni dokonał jej mąż, 47-letni Roman, którego Łukomska porzuciła. Łukomska opuściła męża na skutek utrzymywania przez niego stosunków kazirodczych ze swą córką z pierwszego małżeństwa, Natalją. Przed opuszczeniem mieszkania Łukomska zagroziła mężowi zawiadomieniem policji o jego stosunkach z córką. Roman Łukomski w obawie skargi przybył do swej żony, prosząc ją o przebaczenie. Podczas rozmowy wyjął z kieszeni nóż i błyskawicznym ruchem rozpruł jej brzuch tak, że jelita wyszły na wierzch. Łukomską w stanie konającym przewieziono do szpitala, męża jej zaś aresztowano. Będzie on odpowiadał za morderstwo oraz za czyny kazirodcze.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Zofja Średniawska.

W dniu 29 stycznia b. r. zmarła w Myślenicach pani **Zofja Średniawska.** Ś. p. Zofja Średniawska była kobietą wielkich cnót, pięknego charakteru, czuła zawsze na niedolę bliźnich, wielka przyjaciółka ludu, wyznawczyni najszczytniejszych haseł demokratycznych. Pochodząca z rodziny szlacheckiej, z chwilą poślubienia Andrzeja Średniawskiego, przeniosła się na Górną Wieś pod Myślenice i tam zajęła się gospodarstwem wiejskim, roztaczając opiekę nad biedotą. Dzielna, cicha współpracowniczka swojego Męża, nieraz dodawała Mu otuchy do walki o ideały sprawy ludowej, patrząc na codzienną wydatną realną pracę swojego Męża, dla której odnosiła się zawsze z całym uznaniem.

Pogrzeb ś. p. Średniawskiej odbył się w dniu 31 stycznia przy licznym udziale ludności Myślenic i okolicznych wsi.

Cześć Jej pamięci!

Dlaczego należy koniecznie stosować opryskiwanie sadów?

Prawdziwą plagą naszych sadów są wszelkiego rodzaju **choroby grzybkowe** i **szkodniki,** które atakują drzewa, żerują na pniu, gałęziach, pędach, liściach czy też owocach, przez co zmniejszają plon **do 50% i więcej,** a często **niszczą całe drzewa,** o czem niejeden sadownik się już przekonał. Sadownictwo polskie ponosi z tego powodu rok rocznie dotkliwe straty, sięgające dziesiątek miljonów złotych.

Straty te pokrywane są przez dowóz owoców z zagranicy, a głównie z Ameryki, która potrafiła **zbiory ilościowo i jakościowo podnieść** do odpowiedniego poziomu, przez co może eksportować swój doborowy owoc do wszystkich prawie państw świata. Jest to możliwe tylko przez pielęgnowanie drzew, t. j. przez **przeszczepianie,** odpowiednie **nawożenie, spulchnianie** ziemi pod drzewami, fachowe **prześwietlanie,** a przedewszystkiem przez **systematyczne zwalczanie szkodników i chorób t. j. przez opryskiwanie drzew cieczami owado-grzybobójczemi.**

Drzewa opryskiwane rodzą w wielkich ilościach owoc duży, ładny, „nierobaczywy", a więc **łatwy do sprzedaży,** zaś sady nieopryskiwane wydają owoc drobny, poplamiony, „robaczywy", nie przedstawiający **żadnej wartości handlowej.** Zaniedbane sady, są ponadto rozsadnikami chorób i szkodników na całą okolicę — nie dają dochodu, marnieją i wymierają.

Zwalczanie szkodników i chorób jest **najgłówniejszym z czynników, decydujących** o ilościowym i jakościowym **zbiorze owoców.** Dlatego też starają się miarodajne czynniki, jak Stacje ochrony roślin, Szkoły ogrodnicze, Okręgowe Tow. Rolnicze i Ogrodnicze oraz Związki posiadaczy sadów spopularyzować wielkie znaczenie walki ze szkodnikami i chorobami sadów.

Zapomocą opryskiwaczy ręcznych, plecakowych, automatycznych, taczkowych i motorowych rozpyla się roztwory chemikalji na drzewa i krzewy niszcząc w ten sposób grzybki i szkodniki. Tysiące szkodników zimuje na drzewie ukrytych w szczelinach pod łuskami martwej kory, pączkami albo wprost na gałęziach w postaci jaj, larw (gąsienic) lub doskonałych (wyrośniętych) owadów. Drzewo opadnięte przez szkodniki musi żywić podczas wegetacji setki tysiące, ba nawet i miljony szkodników — nie może więc soków swoich zużytkować na wzrost.



Sady należy opryskiwać przedewszystkiem w zimie od końca października do końca marca, gdyż przeprowadzone w ostatnich latach doświadczenia wykazały, że **uniwersalne zwalczanie szkodników i dezynfekcję drzew owocowych** przeprowadza się **najtaniej, najwygodniej i najskuteczniej** w zimie **karbolineum sadowniczem.**

Nowocześnie pracujący sadownik używa do tego celu najchętniej Neo-Dendriny, podwójnie skoncentrowanego karbolineum, które jest dwa razy tak silne i wydajne jak inne gatunki karbolineów sadowniczych.

Stosując opryskiwanie zimowe 5%-owym roztworem Neo-Dendriny niszczymy korówkę wełnistą, tarczówkę śliwową, miodówkę jabłoniową i gruszkową, kwieciaka jabłoniowego i gruszowego, do pewnego stopnia owocówkę, jabłkówkę, która powoduje „robaczywe" owoce, a ponadto różne mszyce liściowe, a więc najgroźniejsze szkodniki drzew owocowych, jakoteż wszelkiego rodzaju porosty i mchy.

Przed przystąpieniem do opryskiwania należy pnie i gałęzie skrobaczką i szczotką stalową oczyścić z martwej kory, którą powinno się ze względu na zimujące szkodniki natychmiast spalić. Opryskiwać należy w bezmroźny i pogodnie zapowiadający się dzień, aby deszcz nie zmył trucizny przez jakie 2 dni. W przeciwnym razie należy zabieg powtórzyć. Opryskiwać można w czasie od opadnięcia liści aż do pękania pączków roztworami karbolineum sad., natomiast po ruszeniu wegetacji nie można stosować tego środka, gdyż spaliłby pączki względnie liście.

Ponieważ ubiegłe lato w wielkiem stopniu sprzyjało rozwojowi szkodników i chorobotwórczych grzybków, należy bezwzględnie przystąpić do zbiorowego opryskiwania sadów, ażeby zapobiec klęsce w roku bieżącym.

Opryskujmy więc i brońmy sady nasze przed zniszczeniem.

KALENDARZYK.
Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 S.	Popielec. Walent.	7	50	4	22
15 C.	Faustyna, Georgji	7	49	4	23
16 P.	Juljanny, Juljnsza	7	48	4	24
17 S	Franciszka M.	7	47	4	25
16 N.	**Wstępna.** Symeona	7	46	4	26
19 P.	Konrada. Marcela	7	45	4	27
20 W.	Leona b., Zenona	7	44	4	28

Jaką miarką mierzysz...

Od dłuższego czasu gajowy lasów w pobliżu Kowna (na Litwie), 28-letni Jan Kudajtys polował na szkodnika wilka, który był istnym postrachem okolicznych mieszkańców. Niemal codziennie wilk zjawiał się w jakiejś zagrodzie i porywał kury, koguty, króliki i t. d. Poszkodowani na własną rękę urządzali obławy na szkodnika, ale bez rezultatu.

Sprawą powyższą zainteresował się gajowy, świetny strzelec, Jan Kudajtys, który postawił sobie za punkt honoru unieszkodliwienie wilka. Chyłkiem przekradał się przez gęstwiny leśne, wypatrując ślady i uparcie szedł trop w trop za wilkiem, Zwierzę gorejącemi ślepiami spojrzało na gajowego, ale zamiast rozpocząć walkę, rzuciło się jak strzała w gęstwiny. W ostatniej niemal chwili Kudajtys strzelił... Ale co to? Zamiast skowytu śmiertelnie rannego wilka, usłyszał wyraźny jęk... człowieka!

Przerażony podbiegł na miejsce skąd usłyszał jęk i wówczas ujrzał, o zgrozo, rannego człowieka. Nieznajomy otrzymał postrzał w pierś. Z rany obficie spływała krew. Kudajtys porwał rannego na barki i zaniósł do swej chałupy. — Przybył lekarz, a następnie policja. Rannego, po udzieleniu pomocy, przewieziono do szpitala. Ranny — ujrzawszy Kudajtysa — cichym głosem wyszeptał: „Nie martw się, chłopcze. To ja ciebie powinienem prosić o przebaczenie. Ciebie zwolnią, boś mnie postrzelił przypadkowo. Zresztą ja jestem oddawna poszukiwanym za kłusownictwo.

A teraz ci powiem coś, o czem zapewne nie wiedziałeś. Przed 26 laty, gdyś miał zaledwie 2 lata, ojciec twój, również gajowy tropił mnie jak zwierzę. Pewnego dnia, gdyśmy się spotkali w lesie, doszło do tragedji. Strzeliłem do twego ojca. Strzał był celny. Ojciec twój zmarł na miejscu. Zdołałem wówczas zbiec.

I oto po 26 latach sprawiedliwości stało się zadość. Umieram z ręki syna swej ofiary. Nie mam do ciebie żalu".

Kłusownik zamilkł. W pół godziny potem zmarł.

A w dwa tygodnie później Kudajtys stanął przed sądem. Wyrok brzmiał sprawiedliwie: gajowego uniewinniono!

Spełniły się jednak słowa Zbawiciela „jaką miarką mierzycie, taką i wam odmierzone będzie".

Żądamy obniżenia podatków i opłat sądowych!

Największem nieszczęściem narodu to deprawacja charakterów, upadek moralny.

Z wydawnictw.

„Krysta", sztuka ludowa w 2 odsłonach, podług noweli Marji Konopnickiej, udramatyzowała Irena Mrozowicka. Bibljoteka Teatrów Ludowych, Tom XXIII, Lwów 1933.

Nakładem Związku Teatrów i Chórów Ludowych ukazała się nowela Marji Konopnickiej w szacie dramatycznej. Związkowi T. i Ch. L. szło o to, by wprowadzić na scenę Konopnicką, gorącą rzeczniczkę duszy i spraw ludu, żeby ze sceny przemówiło jej żywe słowo. Intencję wydawnictwa uwypukla list poetki do Z. T. i Ch. L., poprzedzający sztukę. Dramatyzacji dokonała znana literatka i autorka sztuk ludowych Irena Mrozowicka, której sceniczna przeróbka „Dymu" Konopnickiej odniosła tak duży sukces w Teatrze Wielkim na obchodzie ku czci Poetki. W „Kryśce" respektowano tekst noweli, o ile to się dało ze względu na dramatyczny tok sprawy. Dodanie pewnych szczegółów wyszło tylko na korzyść akcji i napięciu dramatycznemu. Ubogi repertuar naszych teatrów ludowych zasila znakomicie ta sztuka, której tragizm płynie z najgłębszych pokładów duszy chłopskiej i znajduje wyraz pełen siły i plastyki scenicznej.

„Złoty interes" i „Zamorski doktór", dwa jednoaktowe obrazki sceniczne Ireny Mrozowickiej. Bibljoteka Teatrów Ludowych Tom XXIV, Lwów 1933.

Jako następny tomik Bibljoteki Teatrów Ludowych ukazały się dwa wesołe obrazki Ireny Mrozowickiej, raczej satyry na pieniactwo i ciemnotę chłopską. Z żywym humorem, ze znajomością stosunków wiejskich ukazuje autorka poczynanie szarlatanów wioskowych na terenie prawa i medycyny. Doskonałe te farsy, zawsze aktualne, stanowią pożądany nabytek dla zespołów teatralnych wiejskich, podając im role wdzięczne, a łatwe do odegrania. Utwory powyższe nabywać można w Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, ul. Mickiewicza 26 oraz we wszystkich księgarniach.

„WIEŚ — JEJ PIEŚŃ"

Ukazał się Nr. 2-gi tego sympatycznego pisma. Na treść numeru złożyły się artykuły i utwory poetyckie p. Marjana Czuchnowskiego, Jantka z Bugaja, Piotra Paliwody, Roberta Grabskiego, Maryli z nad Wisły, W. Breowicza, Antoniego Olchy, St. Rusinka i innych.

Redaktorem pisma jest Jantek z Bugaja, adres: **Antoni Kucharczyk, Paszkówka, poczta Wielkie Drogi.**

Odpowiedzi Redakcji.

WP **Piotr Ciarach:** Dziękujemy Panu za zjednywanie prenumeratorów. — WP. **Jan Ćwiąkała** z Bażanówki: „Piasta" stale wysyłamy. Trzeba reklamować przez pocztę, o ile nie dojdzie jakiś numer. — Prosimy o krótkie korespondencje z tamtejszego powiatu. Cześć! — WP. **Antoni Dec:** Po otrzymaniu odpowiedzi z Izby skarbowej, prześlemy wiadomość. — WP. **Leopold Smolec:** Dziękujemy za korespondencje. Zamieścimy, chociaż co do jednej mamy pewne obawy, czy nie ulegnie konfiskacie, dlatego trzeba będzie ją przerobić. — Ma Pan dobre pióro. — Kartek reklamacyjnych nie posiadamy. „Piast" widocznie ginie po drodze. Postarajcie się tam o zjednanie kilku nowych prenumeratorów. Pozdrowienie! — WP. **Pol. Kiczyce:** Skargi do Trybunału doradzać nie możemy wobec znacznych przy tem kosztów i braku podstaw formalnych. — **Ch. Sz.,** Wisła: Możemy zamieścić tylko notatkę, gdyż jest to błahy temat a takiemu nie możemy poświęcać więcej miejsca. Numer wyślemy za poprzedniem nadesłaniem należytości. — WP. **Kiepura:** Ponieważ studnia jest wspólna, należy koszta naprawy ponosić wspólnie. Rozmiar pola tu nie stanowi — koszty naprawy po połowie. — WP. **St. Pokuta,** Głosławice: 9,000.000 mk. pol. z czerwca 1920 przy pełnej waloryzacji trzeba przeliczyć po kursie: jeden złoty równy 31 markom polskim tj. 290.322 zł. — WP. **Jan Majta,** Złotniki: Odsetki od długów prywatnych zasadniczo nie uległy zmianie. Rolnicy w razie udania się do urzędu rozjemczego mogą (ale nie muszą) uzyskać zniżkę odsetek do 4.5%. — WP. **Wojciech Wiatr,** Kamienica: Wyszła ustawa o powiatowych urzędach rozjemczych. Urząd rozjemczy może rozłożyć spłatę długu do lat 7 (przy spłatach nawet do lat 12). Musi być wydane orzeczenie urzędu rozjemczego. Jeżeli dłużnik nie płaci można wnieść egzekucję. — WP. **Wincenty Kramarz,** Albigowa: Kółko rolnicze jest spółdzielnią. W razie upadku spółdzielni, jeżeli pozostały długi muszą członkowie składać dopłaty wedle statutu. Za kredyty odpowiada w razie nieściągnięcia ten, kto ich udzielił, względnie kto kazał udzielać. Walne Zgromadzenie jest najwyższą władzą spółdzielni i może skreślać zobowiązania, ale przez to powstają straty spółdzielni, która upada.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . 25 gr
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 50 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej, 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rebat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi dwa razy w tygodniu! Wychodzi dwa razy w tygodniu!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.